

Prawo powszechnego korzystania z wód a postulat naturalności rzek

Prawo powszechnego korzystania z wód a postulat naturalności rzek

W Polsce z rzek ma prawo korzystać każdy. Oczywiście w pewnym zakresie i pod warunkiem niewyrządzania szkód. I nie jest to tylko prawo zwyczajowe, ale są to zawarte w ustawie „Prawo wodne” konkretne zapisy. Takie „dozwolone z mocy prawa każdemu” korzystanie z wód zostało tam nazwane powszechnym i obejmuje nie tylko rzeki, ale (z małymi wyjątkami) wszystkie wody powierzchniowe stanowiące własność państwa.

Na czym polega powszechne korzystanie z wód? Kwestię tę precyzuje artykuł 48 ustawy, który mówi, że (cytuję) „powszechne korzystanie z wód służy do zaspokojenia potrzeb osobistych i gospodarstwa domowego lub rolnego bez stosowania urządzeń specjalnych oraz do wypoczynku i uprawiania turystyki, sportów wodnych i wędkarstwa”.

Tak więc, w ustawowych ramach powszechnego korzystania z wód, każdy ma prawo w rzece, nad rzeką i wzdłuż rzeki wypoczywać, uprawiać turystykę i tak dalej. A jaka rzeka do tych celów nadaje się lepiej? Naturalna czy uregulowana? Odpowiedź jest dość oczywista i myślę, że nawet melioranci i hydrotechnicy, którzy w ramach swej pracy zawodowej pozbawiają rzeki naturalności wolą (po pracy – rzecz jasna) wypoczywać nad rzeką, której naturalności pozbawić jeszcze nie zdążyli.

Co z tego ostatecznie wynika?

To, że za postulatem naturalności rzek stoją nie tylko argumenty przyrodnicze i estetyczne, ale także argumenty prawne. Postulat ten wręcz wyprowadzić można z ustawy „Prawo wodne”, a konkretnie z prawa powszechnego korzystania z wód.

Stanisław Zubek

Kampania „Aby rzeka była rzeką”